

Skandaliczna wypowiedź posłanki PiS, ale to nie ona powinna palić się ze wstydu

data aktualizacji: 2019.12.20 autor: Włodzimierz Szczepański



(fot. s://twitter.com/AgaBak)

Ponad setka mieszkańców Skierniewic przyszła (19.12) protestować w obronie wolności sądów. Podobnie było przed Sądem Rejonowym w Żyrardowie. Ich poświęcenie i zaufanie zmarnowali posłowie... opozycji. Teraz oni roztrząsają słowa posłanki PiS.

- Ludziom nie dawaj, nie dawaj tamtym posłom. Nie dawaj tamtym - tymi słowami, które miała powiedzieć Anna Milczanowska, posłanka PiS (znana w Skierniewicach, wybrana też po raz kolejny w okręgu piotrkowskim do Sejmu) żyje Internet i sejmowa opozycja.

Podczas posiedzenia sejmowej komisji sprawiedliwości, na której pracowano nad ustawą tzw. "kagańcową" - umożliwiającą dyscyplinowanie sędziów, posłowie PiS zapomnieli wyłączyć mikrofony. Posłanka PiS Anna Milczanowska wspomnianymi słowami miała przekonywać, aby nie dawać głosu przeciwnikom ustawy. Milczanowska twierdzi, że zmanipulowano jej słowa, gdyż jej chodziło, aby nie dawać ludziom druków, które zawierały błędy. Wierzyć w jej zapewnienia? Trochę

blado wypadają, gdyż Sejmowa Komisja Sprawiedliwości odrzuciła niemal wszystkie poprawki zgłoszone przez opozycję. Przyjęto natomiast 22 poprawki posłów PiS.

Opozycja zapewnia, że to posłanka pogardliwie się wypowiadała i trzęsą się z oburzenia. To jednak oni mają powody do wstydu.

Dzień przed głosowaniem w Sejmie nad ustawą "kagańcową", jak nazywają ją posłowie opozycji, odbyły się protesty w ponad 200 miejscowościach w kraju. Największa odbyła się w Warszawie, ale bardziej wymowne są te w mniejszych miejscowościach. Uczestnicy narażają się na ostre komentarze.

Manifestacje były symbolicznym sprzeciwem wobec zakusów rządu. I wbrew pozorom nie trzeba kierować się podziałem na moherowe berety.

- Byłem zaskoczony, że przed budynkiem sądu pojawiły się osoby w starszym wieku. Młodych było niewiele. Mimo tych ataków uważam, że warto protestować. Chodzi o to, że władza chce zniszczyć jeden z filarów. Niezależności sądów - mówi Grzegorz Obłękowski lider koalicji obywatelskiej w żyrardowskiej radzie miasta, uczestnik protestu.



Protest w Żyrardowie. fot. [screen/twitter.com/po_zyrardowski](https://twitter.com/po_zyrardowski)

Ustawa zwana przez posłów opozycji - "kagańcową" wprowadza m.in. możliwość karania sędziów, którzy kwestionują status innych sędziów (w tym tych powołanych przez tzw. nową KRS). Grozić im może przeniesienie do innego miejsca pracy, kara finansowa lub usunięcie z zawodu.

Zdaniem przeciwników PiS obecne zmiany w sądownictwie, to nie reformy, tylko zamach na sądownictwo.

Wyraził to m.in. Donald Tusk w najnowszej książce „Szczere”, jej fragment: - *Wszędzie tam, gdzie władza rzuca się na niezależne sądownictwo, zawsze w końcu okazuje się, że chodzi jej o to samo: żeby móc bezkarnie kraść. A jedyną metodą, by ją powstrzymać, jest twardy opór ludzi.*

I to byłoby na tyle z szumnych haseł... Masowy protest zmarnowali posłowie opozycji. Nie stawili się punktualnie w Sejmie na posiedzenie, na którym miano omawiać ustawę. Posłowie mieli szansę na początku posiedzenia zrzucić ją z porządku obrad. W Sejmie zabrakło 34 posłów PiS. W takiej sytuacji wystarczyłoby, gdyby Koalicja Obywatelska stawiała się komplecie. Tymczasem na sali plenarnej zabrakło 11 posłów KO, a także 12 z Lewicy i siedmioro z PSL. Ustawa zwana przez nich kagańcówą przeszła do dalszych prac.

- Gdy się podejmuje takie działania trzeba być przygotowanym. Tymczasem ludzie czują się zawiedzeni. I ja też - przyznaje Grzegorz Obłəkowski, lider Koalicji Obywatelskiej w żyrardowskiej radzie miasta.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/34149-skandaliczna-wypowiedz-poslanki-pis-ale-to-nie-ona-powinna-palic-sie-ze-wstydu>